

WYKŁAD Z OKAZJI ODNOWIENIA DOKTORATU NA KUL-u

Odnowienie doktoratu jest *sui generis* uznaniem przez Uczelnię, która go nadała, że kreowany przez nią doktor pozostał wierny ślubowaniu, które złożył podczas jego otrzymania. W tym też duchu z wdzięcznością przyjmuję to wyróżnienie, jakkolwiek jestem świadom, że można było zrobić więcej. Niech pewnym usprawiedliwieniem dla mnie będzie to, że moje *curriculum vitae* obfitowało w różne obowiązki – niezwiązane bezpośrednio z pracą naukową i dydaktyczną. Niemalą też rolę odegrało to, że w trudnym minionym okresie doznawało się wiele szykan, jak np. odmowę nie z przyczyn merytorycznych zatwierdzenia tytułów naukowych. Dziękuję Opatrzności Bożej za wszystko, co pozwoliła mi zrobić i proszę, by Stolica Mądrości wyprosiła mi Miłosierdzie Boże za wszystkie moje niedociągnięcia.

Jako znak, że nadal staram się być wierny ślubowaniu doktorskiemu, proszę pozwolić, że bardzo krótko podejmę problem: klasyczna filozofia na KUL-u a filozofia kardynała Karola Wojtyły.

Wydaje mi się, że ten problem nie został jeszcze wszechstronnie potraktowany. Został on podjęty na sympozjum poświęconym dziełu Karola Wojtyły w Lublinie *Osoba i czyn* (1979). Wyraźnie zarysowały się wtedy dwa odmienne stanowiska. Profesor Jerzy Kalinowski m.in. twierdził, że studium *Osoba i czyn* nie ma charakteru filozoficznego, chyba tylko w znaczeniu metonimicznym¹ Zaś profesor Stanisław Kamiński uważał, że maksymalistyczny projekt scalenia dwóch orientacji filozoficznych (filozofii bytu i świadomości) jest niemożliwy do wykonania² Kardynał Wojtyła w swej odpowiedzi zaznaczył, że w dziele *Osoba i czyn* nie chodzi o scalenie tych dwóch filozofii. Przeciwnie, przeprowadzając refleksję nad odpowiednimi danymi świadomości wskazuje on na transcendentną rzeczywistość, a więc na transcendencję realnego podmiotu – osoby, będącego bytowym źródłem świadomości³

¹ Por. *Osoba i czyn*, Lublin 1994, s. 352.

² Tamże, s. 355.

³ Tamże, s. 356.



Analizując doświadczenie działania i dziania się w człowieku – kardynał Karol Wojtyła dochodzi do stwierdzenia, że ta wspólna obojgu – działaniu i dzianiu się – podmiotowość człowieka znalazła w filozofii, uprawianej wedle założeń Arystotelesa i Tomasza z Akwinu, swój wyraz w koncepcji *sup-positum*. Etymologicznie wyraz ten wskazuje na coś, co leży pod (*sub-ponere*). Tak właśnie „pod” wszelkim działaniem oraz pod wszystkim, co się w nim dzieje, „leży” człowiek. *Suppositum* wskazuje na samo bycie podmiotem albo też wskazuje na podmiot jako byt. Ów podmiot jako byt tkwi u podstaw każdej struktury dynamicznej, każdego działania oraz dziania się każdej sprawczości oraz podmiotowości. Jest to byt realny, byt – „człowiek” realnie istniejący, a w konsekwencji też realnie działający. Samo *esse* znajduje się u początku działania, znajduje się również u początku wszystkiego, co w człowieku się dzieje, znajduje się u początku całego właściwego człowiekowi dynamizmu⁴

Czytając to stwierdzenie, że u podstaw każdego działania i dziania się człowieka jest byt realny, byt „człowiek” realnie istniejący, trudno się oprzeć przekonaniu, że jesteśmy u podstaw metafizyki, jesteśmy w filozofii bytu, w filozofii bytu człowieka. Żeby jednak to przyjąć, trzeba uwzględnić dwoistość doświadczenia w poznaniu człowieka, doświadczenie człowieka od wewnątrz i od zewnątrz, i przyjąć doświadczalną podstawę antropologii (nb. warto pod tym względem przeanalizować encyklikę *Fides et ratio*).

W tym kierunku podążam sam w uprawianiu filozofii religii. Za punkt wyjścia przyjmuję doświadczenie fenomenu religijnego i staram się wskazać na jego fundament ontyczny.

Na koniec jeszcze jedna uwaga, którą pozwalam sobie dołączyć. Książka *Osoba i czyn* jest dziełem filozoficznym *par excellence*. Głosi filozofię bytu, filozofię bytu człowieka. Równocześnie jest krytyką filozofii świadomości jako redukującą całą rzeczywistość do podmiotu-świadomości i jego treści.

⁴ Tamże, s. 122.